

## 400. rocznica wydania Nowego Testamentu Biblii Gdańskiej

Równo 400 lat temu w Gdańsku, w drukarni „U Wdowy Guilhelma Guilmothana” wydany został Nowy Testament w przekładzie z języka greckiego. W przedmowie datowanej na 6 marca 1606 roku autorzy i wydawcy napisali: „*Aleśmy też i wielką pracą i pilnością dawną Nowego Testamentu edycję Brzeską z greckim tekstem znieśli, i wedle niego to, czego było potrzeba, uważnie i nie bez wielkich przyczyn poprawili*”. Nowy przekład powstał z potrzeby poprawienia przekładu Biblii Brzeskiej krytykowanego zarówno przez obóz kontrreformacyjny, jak i przez radykalne grupy protestanckie. Poza tym polska reformacja pilnie potrzebowała nowego wydania Biblii, gdyż nakład Biblii Brzeskiej, systematycznie niszczonej przez kontrreformatorów, dawno się już wyczerpał, a inne przekłady polskie z XVI wieku nie spełniały oczekiwań większości polskich protestantów. I tak począwszy od 1600 roku trwały starania o doprowadzenie do wydania nowego przekładu Biblii, których pierwszym owocem stał się właśnie gdański Nowy Testament z 1606 roku, a następnie cała Biblia, wydana również w Gdańsku przez tego samego autora 26 lat później.

O genezie powstania tego tłumaczenia prof. dr Jan Szeruda (1889-1962) pisze w następujący sposób:

„Starania o nowe wydanie Biblii trwały przeszło ćwierć wieku. Myślano początkowo o nowym przekładzie. Sprawą tą zajmowały się synody kościoła ewangelicko-reformowanego. Korzystając z pracy ks. Marcina Janickiego, pastora zboru reformowanego w Secyminie (w Sandomierskiem), który przełożył całą Biblię z oryginału, powierzono w r. 1600 na synodzie w Ożarowie temu „mądrymu mężowi” wydanie nowego przekładu. W r. 1602 postanowiono odłożyć wydanie Biblii do zebrania się superintendentów, wyznaczyć do tego tłumaczenia rewizorów i obmyślić pieniądze na opędzenie kosztów. W r. 1603 na synodzie bełżyckim (w pow. lubelskim) powtórnie postanowiono wydać tłumaczenie Janickiego po uprzednim dokonaniu rewizji, do czego wezwano teologów helweckiego i augsburskiego wyznania oraz przedstawicieli Jednoty Braci Czeskich.

Ci uczeni mężowie mieli się zebrać w r. 1604 na synodzie w Baranowie (w Sandomierskiem), w majątku wojewody brzeskiego, który na ich utrzymanie łożył obiecał. Na tym synodzie polecono ks. Danielowi Mikołajewskiemu, seniorowi zborów kujawskich i ks. Janowi Turnowskiemu, seniorowi Jednoty czeskiej w Wielkopolsce, aby tłumaczenie Janickiego porównali z Biblią brzeską, czeską (1579-1593), francuską, łacińską Pagninusa i Wulgatą, i potrzebne uwagi zamieścili.”

O redaktorach przekładu gdańskiego prof. dr Szeruda dalej pisze:

„Ks. D. Mikołajewski (1560-1633), szlachcic z pochodzenia, był wybitnym teologiem. Urodził się w Radziejowie na Kujawach. Początkowe nauki odebrał w mieście rodzinnym, studia uniwersyteckie odbył w Niemczech. W r. 1586 wrócił do Ojczyzny. Od r. 1591 był duchownym w różnych zborach reformowanych. Po śmierci P. Turnowskiego w r. 1597 został seniorem zborów reformowanych na Kujawach, na którym to stanowisku przyczynił się do połączenia zborów helweckich ze zborami Braci czeskich na Kujawach. Od r. 1627 był seniorem zborów wielkopolskich. Zmarł dnia 6 kwietnia 1633 r. w Dębnicy. Był nieraz wysuwany do załatwienia bardzo ważnych spraw kościoła. Bierze udział na synodzie toruńskim (1595 r.) i podaje „opis” czynności tego synodu, a w r. 1599 na zjeździe wileńskim. Był polemistą nieustraszoną, autorem licznych prac teologicznych, kazań i pieśni. Współpracownikiem ks. Mikołajewskiego w wielkim dziele opracowania nowej Biblii był Jan Turnowski (1567-1629), synowiec Szymona Teofila T., duchowny, od r. 1610 nauczyciel gimnazjum w Toruniu, a od r. 1612 senior kościołów Braci czeskich w Wielkopolsce z siedzibą w Ostrorogu. Studiował w Niemczech, Szwajcarii i Francji. Był poetą zwołanym autorem kilku dzieł. Mimo starań obydwu mężów Biblia Janickiego nigdy wydana nie była, nie wiadomo także, co się stało z jego rękopisem. Ks. Mikołajewski zajął się rewizją Biblii brzeskiej z polecenia różnych synodów.

Owoce jego pracy był *Nowy Testament Pana naszego Jezusa Chrystusa z greckiego na polski język z pilnością przełożony: A teraz znowu przejrany y z dozwoleniem Starszych wydany. W Gdańsku drukowano u wdowy Guilhelma Guilmothana Roku Pańskiego 1606 w 8-ce*. Trudno powiedzieć, czy ten Nowy Testament zawiera tekst Janickiego; z listu drukarza Hunefeldta do Jednoty wileńskiej z dn. 15.VI.1634 r. wynika, że Mikołajewskiego należy uważać za tłumacza.

„*Geneza i charakter Biblii Gdańskiej*”, ks. prof. dr Jan Szeruda, źródło: [www.luteranie.pl](http://www.luteranie.pl)

Nieco więcej o historycznych okolicznościach powstania przekładu gdańskiego dowiadujemy się z artykułu dra Tadeusza Wojaka pt. „Studium Biblii Gdańskiej”.

„Myśl o nowym przekładzie Pisma Świętego zjawiała się na początku XVII wieku w Kościele reformowanym w Małopolsce. Inicjatorem był ks. Marcin Janicki, od roku 1596 proboszcz w Secyminie, znanym ognisku Reformacji, któremu patronowali Szafrancowie. Ks. Janicki musiał się cieszyć autorytetem w Kościele, gdyż piastował też godność seniora dystryktu checińskiego i reprezentował Kościół małopolski na zjeździe w Wilnie w roku 1599. Ks. Janicki nie tylko poruszył sprawę przekładu Biblii, lecz sam dokonał jej tłumaczenia. Znalazł się też protektor dzieła – Ostroróg (zapewne Mikołaj), który obiecał „*na druk się przyłożyć*” (synod secemiński 5.5.1600). Ten sam synod zwrócił się do ks. Daniela Mikołajewskiego z Radziejowa na Kujawach, aby przybył na następny synod do Ożarowa. Jest to pierwszy ślad kontaktu Małopolan z Mikołajewskim. Na synodzie ożarowskim 29.09.1600 postanowiono jak najszybciej wydać przekład, lecz

dopiero w maju następnego roku (1601) wyznaczono korektorów w osobach księży Franciszka Stankata, Andrzeja z Łukowa i Józefa ze Szczekocin (synod w Seceminie). Praca posuwała się opornie. Synod ożarowski (27.9.1602) uchwalił, iż „*Biblią od bratha ks. Marcina przetumaczoną zostawiuemy do ziachania Superantendentów*”. Tam miały zapaść decyzje co do rewizji tekstu i kosztów druku.

Z protokołu konwokacji seniorów w Bełżycach (18.10.1603) wynika, że rewizję postanowiono powierzyć przedstawicielom trzech wyznań ewangelickich Korony i Litwy. Dzieło miało więc być oparte na założeniach ekumenicznych. Z Kościoła Reformowanego wyznaczono księży – Daniela Mikołajewskiego, Franciszka Stankara, Baltazara Krośniewicza i Andrzeja Strażnickiego. Z Kościoła Braci Czeskich postanowiono zaprosić księży – Jana Turnowskiego i Marcina Gracjana. Uchwalono również porozumieć się z Kościołem Luteranckim oraz z Litwą. Niestety w Kościele Luteranckim panował wtedy gnezjoluteranizm, który usztywnił kontakty międzywyznaniowe. Erazm Gliczner, uczestnik Ugody sandomierskiej, zmarł w roku 1603, a Samuel Dambrowski dopiero w roku 1600 objął stanowisko w Poznaniu, mając zaledwie 23 lata.

Wszyscy rewizorzy mieli się spotkać 1.05.1604 u Andrzeja Leszczyńskiego w Baranowie. W czasie tej narady zapadła wiążąca i brzemenna w skutki uchwała: „*Biblią polską, którą przetumaczył Xiądz Marcin Janicius, oddawamy x. Danielowi Mikołajewskiemu y x. Janowi Turnowskiemu, ludziom uczonym y pobożnym potestatem auctoritate Convocathey Bełżyckiej*”. Ze zdania tego wynika, że podstawą dzieła miał być przekład ks. Janickiego, przy czym zespół rewidentów zacieśnił do dwu osób – Mikołajewskiego i Turnowskiego. Odtąd rzecz przenosi się do Wielkopolski.

Wybór był trafny, obydwaj bowiem wspomniani duchowni posiadali odpowiednie kwalifikacje. Daniel Mikołajewski liczył wtedy 44 lata. Studiował pięć lat na uniwersytecie we Frankfurcie nad Odrą, potem był w Heidelbergu jako preceptor młodych Przyjemskich. Po powrocie napisał rozprawkę polemiczną przeciw Jakubowi Wujkowi „O Sakramencie Ciała i Krwi Pańskiej” (1590). Ordynowany w roku 1591 został ministrem w rodzinnym Radziejowie, gdzie ojciec jego, pochodzący z drobnej szlachty, miał gospodarstwo rolne. W roku 1593 Daniel włączył się do polemiki zapoczątkowanej „Ministromachią” Stanisława Reszki i wydał pod pseudonimem Jana Krzuskiego broszurę „Vindiciae...”. Dziełko to dedykował Świątosławowi Orzelskiemu, luteraninowi, dziejopisowi bezkrólewia, sekretarzowi Stefana Batorego. W roku 1595 Orzelski był przewodniczącym Synodu generalnego w Toruniu w roku 1595, a Mikołajewskiego powołano na sekretarza tego zgromadzenia. W roku 1597 został Mikołajewski seniorem kalwińskim na Kujawach i w tym charakterze uczestniczył w zjeździe protestantów i dyzmitów w Wilnie w roku 1599, gdzie spotkał się z ks. Janickim. Po zjeździe przeprowadził sześciogodzinną dysputę z jezuitą Smigleckim, a opis jej dedykował Andrzejowi Leszczyńskiemu, wojewodzie brzesko-kujawskiemu. W roku 1601 udał się Mikołajewski ponownie za granicę, do Bazylei, gdzie studiowali syn i pasierb Leszczyńskiego. Na życzenie wojewody odwiedził Mikołajewski w Genewie Teodora Bezę, następcę Kalwina i przedstawił mu obu młodzieńców. Mikołajewski był więc dobrze zaprawiony w teologii, znał języki klasyczne i interesował się wydawnictwami biblijnymi owych czasów, właśnie u Bezy miał sposobność zapoznać się z Nowym Testamentem w jego wydaniu.

Drugim rewidentem pracy Janickiego został Jan Turnowski, bratanek Szymona Teofila Turnowskiego, wychowanek Jerzego Izraela. I on posiadał bardzo dobre kwalifikacje. Studiował w Wittenberdze, był znawcą greki, jak głosi Brtckner, czytał *Odysseję* w oryginale, znał autorów klasycznych i Petrarę, opanował współczesną wiedzę teologiczną. Według Brtcknera był Turnowski mistrzem polszczyzny. Dowodem udziału Turnowskiego w pracy przekładowej jest list Szymona Teofila, który przytacza Łukaszewicz. Ci dwaj ludzie mieli przeprowadzić rewizję Biblii w przekładzie Janickiego, „*onę conferując z Biblią Brzeską pagninową i Wulgatą*”. Koszty druku miano pokryć z kolekt dystryktowych. W pracy nikt im nie miał przeszkadzać. (...)

Owoce pracy, Mikołajewskiego nad nowym wydaniem Biblii jest naprzód Nowy Testament zwany „gdańskim”. Ukazał się w roku 1606. Tytuł dzieła brzmi: „*Nowy Testament Pana naszego Jezusa Chrystusa z Greckiego na Polski Język z pilnością przełożony a teraz znowu przeiżrzany y z dozwoleń Starszych wydany we Gdańsku. Drukowano u Wdowy Guilhelma Guilmothana Roku Pańskiego 1606*”.

Z karty tytułowej wynika, iż podstawą przekładu był tekst grecki. Czy słowa „*teraz znowu przeiżrzany*” sugerują, iż podstawą był tekst Janickiego, czy przekład brzeski? Również w „Przemowie do łaskawego czytelnika” autorzy przekładu stwierdzają, iż „*Nowy Testament polski jest znowu przeyrzany i poprawiony*”. Korektorzy dokonali więc zmian w podstawowym tekście. Wprawdzie „*przemowa*” zastrzega, iż rewizję tekstu przeprowadzono starannie, poprawki są uzasadnione i wynikają z porównania z tekstem greckim. „*Aleśmy z wielką pilnością dawną Nowego Testamentu edycję Brzeską z greckim tekstem znieśli y wedle niego to, czego było potrzeba, uważnie i nie bez wielkich przyczyn poprawili*”. Podstawowy tekst stanowiła więc Biblia Brzeska, którą prawdopodobnie porównywano z wersją Janickiego. Ostatecznie stwierdzamy dziś wyraźne odchylenia od Biblii Brzeskiej. (...)

W „Przemowie” wydawcy motywują edycję zapotrzebowaniem społecznym. „*Wiele ludzi pobożnych pragnęli tego*”. W słowie wstępnym usprawiedliwiono też niewielki format Nowego Testamentu. Praca ukazała się w małej ósemce. Dla wyjaśnienia powiedziano, iż Nowy Testament wydano „*na małe modum (iako mówią) częścią dla kosztu uboższych, częścią snadniejszego w drodze używania*”. O formacie zdecydowały więc względy praktyczne. Przedmowa zawiera też ciekawe szczegóły dotyczące aparatu naukowego, jakim posługiwali się korektorzy. Zadanie ich nie było łatwe, gdyż na przełomie XVI i XVII wieku istniało wiele wydań i przekładów Nowego Testamentu, z tym trzeba było się liczyć. Mówią więc autorzy rewizji, że poza Biblią Brzeską „*również inszych tłumaczów przekłady iako Wuyka, Budnego y Czechowica, gdzie się iaka różność w tekście dawnym polskim pokazała, użyć nie zaniechali*”.

Probiezerm jednak był podstawowy tekst grecki. Korektorzy dbają o to, aby „wszedy za sznur a prawidlo Grecki autentyk mieli”. I tu korektorzy tekstu przyjmują, zgodnie z zasadą kościołów reformacyjnych, tekst hebrajski za probierz wydania Starego Testamentu, a grecki za kryterium Nowego Testamentu. „*Jako Starego Testamentu pewność z Żydowskich ksiąg ma być doświadczana, tak Nowego Testamentu prawda Greckiej mowy prawidła potrzebuie*”. Zasadę tę wspierają rewidenci autorytetem „dawnych doktorów kościelnych”, zwłaszcza Ambrożego i Augustyna.

Mikołajewski przeciwstawia tę zasadę stanowisku jezuitów, którzy „*miasto Greckiego textu łacińską translatię, którą wulgatą zowią, za autentyk wtrącić chcą y oną iako szczyrą y prawdziwą zalecając, omyłki niektóre Greckiemu textowi przypisuią*”. Zdaniem Mikołajewskiego rozbieżności między ewangelickim i katolickim przekładem wynikają stąd, że obie strony opierają się na innych tekstach źródłowych.

Jak się przekonamy, jest tak istotnie, chociaż nie można sprawy zbytnio upraszczać, gdyż z jednej strony istnieją różne kodeksy greckie, a z drugiej Wujek w Nowym Testamencie z roku 1593 uwzględniał tekst grecki w uwagach. Dopiero Pismo Święte wydane po jego śmierci, w roku 1599, przyjęło za podstawę wyłącznie łacińską Wulgatę.

Musiał więc aparat naukowy Murzynowskiego obejmować rozmaite opracowania Biblii w językach klasycznych. Tłumacz na pewno korzystał z Nowego Testamentu w opracowaniu Teodora Bezy z roku 1582, które obejmuje tekst grecki, łaciński przekład Bezy, tekst Wulgaty oraz komentarze Bezy. Miał też Mikołajewski do dyspozycji pięcioletnią, wielojęzyczną edycję Pisma Świętego wydaną w Antwerpii w roku 1572, dedykowaną Filipowi II, królowi hiszpańskiemu. Jest to tzw. Biblia królewska (Biblia Regia). Wydanie to obejmuje teksty: syryjski, na który się Mikołajewski wielokrotnie powołuje, przekład z syryjskiego na łacinę, tekst łaciński św. Hieronima (Wulgata), tekst grecki i hebrajski. Wątpliwe, czy Mikołajewski znał język syryjski, korzystał raczej z łacińskiego przekładu tej wersji.

Następnie sięgał Mikołajewski do poliglotty Compluteńskiej. Jest to sześciotomowa wielojęzyczna Biblia wydana w Hiszpanii, w Alcala de Henara (łac. Complutum) w latach 1514, 1517. Dysponował też Mikołajewski Biblią łowiańską z roku 1574 oraz przekładem łacińskim Pagninusa z roku 1527. Wspomniane wydania wymienia Mikołajewski we wstępie do Nowego Testamentu z roku 1606. Porównując powyższe teksty spełniał Mikołajewski zalecenia konwokacji w Baranowie. Na pewno korzystał on również z czeskiej Biblii kralickiej. (...)

Sprawę druku Nowego Testamentu załatwiał Mikołajewski w Gdańsku, w drukarni Gulimothana. Zmarły drukarz pochodził z emigrantów francuskich, hugenotów. W druku zastosowano kursywę, wtrącone natomiast wyrazy podano drukiem prostym, tłustym. Po wydaniu Nowego Testamentu Mikołajewski, może podniecony osiągnięciem, poruszył w rozmowie z Andrzejem Hünefeldem, typografem w Gdańsku, sprawę wydania całego Pisma Świętego. „*A naprzód jesczcze Roku 1606, gdy Nowy Testament polski in 8 x. Mikołajewski, w Panu odpoczywający, wydał, mówił zaraz y o drukowaniu Biblii całej w drukarni mojej*”. Dlaczego Mikołajewski już w roku 1606 pertraktował z Hünefeldem? Typograf pracował u Guilmothana i po jego śmierci ożenił się z wdową. Hünefeld należał do czołowych drukarzy owych czasów. Pochodził z emigrantów holenderskich, którzy za czasów księcia Alby opuścili swój kraj. Był człowiekiem ruchliwym, bywał na zjazdach protestantów polskich, gdzie spotykał się z Mikołajewskim. Ma on opinię człowieka wykształconego i pełnego inicjatywy. Mikołajewski, znając go, pomyślał o przyszłym wydaniu Biblii w jego zakładzie.”

„*Studium Biblii Gdańskiej*”, ks. dr Tadeusz Wojak, źródło: [www.luteranie.pl](http://www.luteranie.pl)

Przekład Gdański przetrwał próbę czasu. Przez blisko 400 lat był najczęściej wydawaną i najchętniej czytana „polską Biblią”, przynajmniej aż do drugiej połowy XX wieku, kiedy to dopiero powstały współczesne przekłady Pisma Świętego na język polski, sporządzane już wedle upowszechnionej przez Biblię Gdańską zasady tłumaczenia z oryginałów greckich i hebrajskich.

Polscy badacze Pisma Świętego, którzy Biblię zaczęli czytać około 300 lat po wydaniu Nowego Testamentu Biblii Gdańskiej, wiele mają do zawdzięczenia temu przekładowi. Od początku istnienia naszego ruchu Biblia Gdańska była podstawowym przekładem, którym posługiwali się nasi dziadkowie i ojcowie. Ten właśnie przekład przez dziesiątki lat stanowił podstawę wszystkich naszych rozważań i studiów, a także był podstawowym źródłem cytatów biblijnych większości publikacji naszego ruchu. Badacze Pisma Świętego wydali w 1939 roku pierwszą polską konkordancję biblijną właśnie do tłumaczenia gdańskiego, a w ostatnich latach kontynuują tę tradycję poprzez wydawanie Biblii Gdańskiej z kodami Stronga oraz rozwiniętej konkordancji powiązanej z oryginalnymi językami Biblii.

Jakże możemy być wdzięczni Bogu, że Jego duch zadbał o to, byśmy mogli czytać Biblię w naszym rodzimym języku i to tak pięknie przetłumaczoną. Choć dzisiaj coraz częściej sięgamy po nowsze przekłady Biblii, to w czterechsetną rocznicę powstania Nowego Testamentu Biblii Gdańskiej pragniemy podziękować braciom sprzed czterech wieków za wysiłek włożony w powstanie tego przekładu. Pragniemy także pogratulować im wspaniałego osiągnięcia, które już przetrwało wieki, a wierzymy, że i kolejne pokolenia czytelników Biblii chętnie będą powracały do szlachetnego i wyrazistego języka tego przekładu. Bogu zaś oddajemy chwałę, że natchnął redaktorów tłumaczenia gdańskiego swym duchem do tak skutecznego przeprowadzenia owego dzieła. Jemu Jedynemu niech będzie najwyższa chwała za cudowność Jego niezniszczalnego Słowa. (*dak*)

## **Fragmenty „Przemowy do Łaskawego Czytelnika” do pierwszego wydania Nowego Testamentu Biblii Gdańskiej z 1606 r.**

Już od niemałego czasu, Czytelniku miły, wiele ludzi pobożnych pragnęli tego, aby Nowy Testament Polski, znowu przejrany, poprawiony i na małe modum (jako mówią) częścią dla kosztu uboższych, częścią dla snadniejszego doma i w drodze używania, do druku był podany: Przetoż aby się tak słusznemu ludzi chrześcijańskich żądaniu dogodziło, nie tylkośmy o wydaniu nowym tych zacnych Ksiąg staranie uczynili, aleśmy też i wielką pracą i pilnością dawny Nowego Testamentu editia Brzeska z Greckim textem znieśli i wedle niego to, czego było potrzeba, uważnie i nie bez wielkich przyczyn poprawili. Do czegośmy też inszych Tłumaczow przekładu, jako Wujka, Budnego i Czechowicza, gdzie się jaka rozność w textcie dawnym Polskim pokazała, użyć nie zaniechali, z tą jednak ochroną, żebyśmy wszędy za sznur a prawidło Grecki autentyk mieli, którym Językiem, jako to wszystkim wiadomo, Księgi Nowego Testamentu od Ewangelistow i Apostołów Pańskich napisane i Kościołowi Bożemu podane są. Gdyż tak i Doktorowie dawni Kościelni, choć łacińscy, radzą, aby się poprawa i tłumaczenie Starego Testamentu z Żydowskiego, a Nowego z Greckiego działo. (...)

Toć jest dawnych Doktorow Kościelnych o przekładzie pisma Świętego jednostajne i prawdziwe zdanie, przeciw ktoremu, iż nam Jezuitowie miasto Greckiego textu łacińska translata, którą wulgatą zowią, za autentyk wtrącić chcą i onę jako szczyrszą i prawdziwszą zalecając, omyłki niektóre Greckiemu textowi przypisują i twierdzą to niektorzy, że choć po Apostolech i za wieku Hieronima świętego szczyre były Żydowskie i Greckie exemplarze, ale potem, iż text Starego Testamentu od niewiernych Żydow, a Nowego od wykrętnych Heretykow był pofalszowany. Przetoż tu krotko tego dowiedzimy: naprzod, że bez fundamentu te omyłki Greckiemu Testamentowi, o którym tu samym rzecz, przypisują, potem, iż ich przekład z łacińskiego nie jest we wszem dobry, a na ostatek nieco o naszej editiej i poprawie Nowego Testamentu przypomniemy. (...)

Obroniwszy źródeł oryginału Nowego Testamentu Greckiego, ktoremu adwersarze naganę w wielu miejscach dać chcieli, przypatrzmy się też w kilku przykładach, jeśli tłumacz łaciński i polski, i po nim Jezuitowie polscy dobrze i szczyrze z niego słowo Boże przełożyli, tak iżby się człowiek Chrześcijański na ich przekład bezpiecznie spuścić mógł. Nie własnego tedy i od umysłu prawego odstępującego przekładu łacińskiego tłumacza uczeni Theologowie sty miejsc nazbierali i poznaczyli, w których go niemal wszystkich Jezuitowie w swojej wersji naśladowują, ale my kilka tylko świadectw dla prostaków przypomniemy, a bieglejsze w piśmie, w językach do ksiąg, które o tym ludzie uczeni po łacinie spisali, odsyłamy. (...)

A tak my, łaskawy czytelniku (że się już do naszej prace obrocimy), ponieważ nic w sprawach ludzkich doskonałego nie jest, życząc tego prawowiernemu tu w Polsce Kościołowi Chrześcijańskiemu, aby Księgi Nowego Testamentu w języku swym jako najszczerzej i od Oryginału Greckiego textu, jako najbliżej przetłumaczone miał, z pilnościąśmy w przodków naszych ludzi pobożnych i uczonych około Nowego Testamentu prace i przykład wejrzeni, a on wespoł z inszemi różnymi autorow wersjami do Greckiego textu stosowawszy, Nowego Testamentu polskiego poprawiliśmy i jako najszczerzej mogło być, wydali, nie tak gładkość mowej, jako własności słow, których Duch Pański przez Ewangelisty i Apostoły uczył, dogadzając. A żebychci nie słowy, ale rzeczą samą, naszą w tym i inszych przed nami pilność zalecili, przypomniemy niektóre omyłki pierwszej edytiej, z których wiele nie tak samym Tłumaczom, jako raczej Pisarzom a drukarzom słusnie przypisane być może, które jednak nie inaczej, jedno pilnym z Greckim textem porównaniem od nas zniesione i poprawione być mogły. (...)

I dlatego prosimy dla Boga, aby to czego w tej pracy naszej niedostaje, a zwłaszcza czegośmy z niewiadomości nie doszli (jako to rzecz nie można, aby kto co doskonałego, ile w takowej materiej sprawić miał), chrześcijańskiej ludzkości odpuszczono, a z miłości braterskiej poprawiono było, za co my każdemu Chrześcijańskiemu czytelnikowi będziemy powinni. Pan Bog wszechmogący, Ociec nasz niebieski, który nam wolą swoją i naukę zbawienną w piśmiech Prorokow i Apostołów św. dostatecznie oznajmił, niech ci to, Bracie miły, z łaski swojej świętej da, abyś z czytania i pilnego tych Ksiąg uważania znajomości Bożej prawdziwej i wiary w Chrystusa Pana Boga i człowieka, i prawdziwego doszedzsy, w tegoż jako w Winną macię przez Ducha świętego wszczepiony światowe sprawy opuszczał, żądom cielesnym odpierał, wiarę żywą uczynkami dobrymi wyświadczał, a w tym boju przeciw Szatanowi, światu, grzechowi i ciału przy Panu swym statecznie wytrwawszy i bieg skończywszy doszedł byś po tym żywocie niezwiędłej korony w królestwie niebieskim, do którego wszem wiernym swym Zbawiciel nasz jedyny Chrystus Jezus zasługą i dosyć uczynieniem swym za grzechy nasze prawo utracone przywrócił. (...)

Pisano dnia 6. Marca, roku Pańskiego 1606.

# Fragmenty przedmowy doktora Alberta Szultza do Biblii Gdańskiej wydanej w Królewcu w 1738 roku

Pismo Święte mądrymi nas czyni ku zbawieniu przez wiarę, która jest w Chrystusie Jezusie (2 Tym. 3:15; Jan 20:31). Lecz Chrystusa Pana, i co wiara w niego zawiera, nikt z ludzi należycie poznać nie może, i nigdy przez wiarę w Jezusa zbawienia swego wiecznego pożądać i szukać nie będzie, jeźliby wprzód nie miał dostatecznego uznania sprosności i okrucieństwa grzechu, a z niego wszelakiej pochodzącej nędzy (Rzym. 5:13, 20-21, 7:8,13,24; Gal. 3:19-24). Stąd też Pismo Święte grzechy nam pokazuje i wystawia, aby tem skuteczniejsze i zbawienniejsze było opowiadanie Chrystusa i zbawienia w nim zgotowanego, do którego także celu wszystkie inne rzeczy święte, które w sobie zawiera, zmierzają (Rzym. 10:4; Dzieje Ap. 10:43). (...)

## I.

**Powinniśmy Pismo Święte jak najczęściej i z wielką pilnością czytać i uważać, jeźli wiary w Chrystusa, a przez niego żywota wiecznego dostąpić pragniemy.**

Gdyby bowiem Bóg był chciał prócz środków wszelakich z ludźmi się obchodzić, onych do wiary w Chrystusa i zbawienia prowadząc, tedyby im ku temu celowi ani słowa swego nie był podał, ani woli swojej w niem objawił, ani przydał ducha swojego świętego ku pomocy. Lecz że się tak Panu upodobało, słowo nam swoje święte podać, tedyć też przez toż słowo swoje, jako środek niejaki, z nami się obchodzić chce; naszą tedy jest powinnością, żebyśmy je nabożnie czytali, słuchali i uważali, żądaliśmy wiary w Chrystusa a w nim wiecznego zbawienia dostąpić (Jan 5:39; Rzym. 10:13-15; 2 Piotra 1:19; 1 Piotra 1:23-25, 2:2).

Przeżo obowiązuja nas do tego nie tylko częstokroć powtórzone rozkazy Boskie w temże Piśmie podane, ale i miłość ku własnemu zbawieniu naszemu, abyśmy je z pilnością czytali i uważali. Owszem, nic słusniejszego, tylko aby każdy (ktokolwiek należyta oddaje chwałę Bogu, od którego to słowo pochodzi; kto nade wszystko poważa i miłuje Chrystusa, który mu się w tem słowie podaje i ofiaruje; kto przyzwoitą cześć oddaje duchowi świętemu, który skutki zbawienne przez to słowo w sercu jego wznieca; kto nawet szczerze miłujący jest własnej duszy swojej i zbawienia jej wiecznego), te księgi święte ku używaniu i pożytkowi swojemu wiecznemu zakupił sobie. Jeźlić tedy więcej, o człowiecze! chodzi o zbawienie twoje wieczne, niżeli o cokolwiek innego na tym świecie, bądź co chce (Mat. 16:26), ten skarb Pisma Świętego, w którym nieprzebrane bogactwa łaski i miłości Boskiej znajdziesz, zakup sobie, a pilna uwaga onegoż niech będzie najprzedniejszą zabawą twoją. Gdyby bowiem przez testament jakowy ludzki dział i spadek bogaty na ciebie i familią twoją przypadł, pewniebyś żadnej pracy i kosztu nie żałował, aby się go stał uczestnikiem, baczne oraz na wszystko mając oko, aby cię w niczem nie uszczerbiono. Owoż, człowiecze! Pismo Święte zawiera w sobie testament od Boga samego uczyniony; tyś w tym testamencie naznaczonym i postanowionym dziedzicem wszystkich dóbr zbawiennych od Chrystusa przysposobionych; owszem tyś dziedzicem wszystkiego (Obj. 21:7). Nie zbłądzisz ani się omylisz, kiedy słowo Boże uważysz jako testament drogą krwią Jezusa Chrystusa spisany, okrutną śmiercią jego krzyżową zapieczętowany, w którym wszystkie uczynione obietnice są Tak i Amen (2 Kor. 1:20), których się ty masz stać uczestnikiem według porządku w niem postanowionego. Jakożbyś tedy tej księgi sobie sprawić i kupić nie miał, by też z przedaniem najpotrzebniejszych rzeczy domu twego, ile że niemi nigdy tego ani pozyskać ani zarobić nie możesz, coć się tu darmo podaje? Ażabyś jej nie miał oraz i z domowemi twojemi baczna i czułą pilnością czytać i uważać, abyś poznał drogie skarby zbawienia twojego, i z nich się rozweselił, a oraz się nauczył, w jakowym porządku onych wiecznemi czasy pożywać masz? Jakoż się też, proszę, chrześcijaninem zwać może, który mogąc księgi Pisma Świętego mieć, o nie się ani stara, ani je czyta? Czy można też i takową zwierchność chrześcijańską mianować albo takowych rodziców chrześcijany nazwać, którzy się nie starają o to, aby tych, których im Pan Bóg pod opiekę podał, tym skarbem słowa Bożego, zubożacili? Nawet na cóż ci, człowiecze, wzrok, słuch i rozum twój służy, jeźli tego widzieć, słyszeć i rozumieć nie chcesz, na czym żywot i zbawienie twoje wieczne zawisło? (...)

## IV.

**Gdy tak rzeczonym dotąd powinnościom zadosyć czynić będziemy, pewni tego oraz być możemy, że czytanie i uważanie nasze słowa Bożego zbawienne i błogosławione a tak i pożyteczne nam będzie, bądź czytelnikiem, kto chce.**

Nie masz jeszcze lekarstwa od ludzi przygotowanego, któreby ku zleczeniu chorób i przypadków dostateczne było; ale słowo to, które nam Bóg sporządził i podał, toć jest środkiem pewnym nam wszystkim wszelkiego czasu i w każdej potrzebie na zleczenie dusz naszych. Będzieszli tedy pomienionych powinności twoich przestrzegał, tedyć Bóg sam stanie ku pomocy i pokażeć z słowa swego, jakowymbyś sposobem we wszelkich twoich niedostatkach porady zasiągnął i pomocy dostąpił.

A toć sobie tem bezpieczniej obiecować możesz, ile uważając, że Bóg własnego ducha swojego z słowem swoim złączył, któremu nie schodzi na znajomości, żeby nie wiedział, w jakowych ty okolicznościach zostajesz, ani na łasce i mądrości, żebyć nie miał objawić z tegoż Pisma Świętego, tego, czegokolwiek tobie według stanu twego potrzeba.

Tym czasem zostawasz jeszcze w zapamiętaniu i zakamiałości twojej, żadnej ku Chrystusowi Panu żądności nie poczuwając w sobie, weźmijże przede wszystkim z Pisma Świętego do częstej uwagi twojej surowe groźby Boskie, którymi wszystkim grzesznikom grozi, sprawiedliwe sądy jego, którymi ich karał; uważ straszne one i okropne rzeczy przyszłe a ostateczne, które ich oczekawają; nade wszystko zaś przypatr się niezmrugłym serca okiem bolesnym mękom i zelżywej śmierci Jezusa Zbawiciela, które on dla grzechów twoich podstąpić musiał. Wołaj oraz nie ustawiając gorliwie do Boga, aby cię o nędzy twojej przez ducha swego przeświadczyć raczył; tedyć niechybnie ustąpi zakamiałość twoja, a natychmiast sercem skruszonym i zmiękczoneм zacznieś wyglądać za Jezusem Zbawicielem twoim, jako więć na śmierć osądzony człowiek z wielką żądnością pragnie i czeka, rychłoli kto zawoła, że go żywotem darowano. I tak doznasz z własnego doświadczenia, że zakon Boży był pedagogiem lub wodzem twoim, który cię do Chrystusa prowadził (Rzym. 10:4; Gal. 3:24).

Nie znaszli jeszcze stanu swego, ani wiesz, kim się być poczynać masz, uważ z pilnością wszystkie stopnie pokuty i całą sprawę nawrócenia, czego nam przykłady jawne wystawiono na tych, których pokutę Pismo Święte opisuje. Przykład tego mamy na onej jawnogrzesznicy (Łuk. 7), na synu marnotrawnym (Łuk. 15), na Dawidzie królu w psalmiech jego pokutnych itp.. Miejże tedy pilną baczość na wszystko, cokolwiek na nich upatrujesz; pytaj zatem samego siebie, jeżeliś też i na sobie tegoż właśnie doznał? Przypatr się także tym, którzy się rzeczywiście nawrócili do Boga; uważ mowy, sprawy i wszystkie postęпки ich, badając samego siebie, jeżeliż toż wszystko i w tobie się znajduje. A stąd nauczysz się, nie tylko, co czynić masz i jakimym sposobem do takowej błogosławionej odmiany przyjść możesz, ale i oraz poznasz stąd, jeżeli się ta odmiana w tobie już stała, pewnym będąc tego, że cię Pismo Święte względem stanu twego w powątpiewaniu i niewiadomości nie zostawi; tylko żebyś to wszystko szczerem czynił sercem, nie pobłażając sobie ani zawodząc samego siebie, ale raczej gruntownie prawdy się badając; a stąd wzywaj nabożnie o ducha świętego, żebyć oczy otworzył ku poznaniu samego siebie i w pewności, aby cię utwierdził i ufundował (Hebr. 4:12; Psalm 139:23-24; 2 Piotra 1:19; Psalm 19:8-12, 119:105).

Czujeszli też przekłętwo grzechu w sumieniu twojem, a niewolą, moc i potęgę we wszystkich siłach ciała i duszy twojej; pragnieszli przytem serdecznie, żebyś z obojga poratowania i wybawienia dostąpił, więc roztrząśnij dobrze wielkie one obietnice, któreć się stały w Chrystusie Panu, żeć się ten stał od Boga mądrością, sprawiedliwością, poświęceniem i odkupieniem. Uważ łagodne powołanie jego, którem on wszystkich spracowanych i obciążonych mile do siebie zaprasza, tę nieomylną czyniąc obietnicę, że nikogo z przychodzących do siebie precz wyrzucić nie chce. Przypatr się wielu innym, którzy właśnie tak ciężko zgrzeszyli, takowemiż więźniami grzechu, świata, pożądliwości swoich, owszem samego szatana byli i w sidłach a niewoli jego, tak jako i ty teraz, zostawali, których jednak Chrystus nie tylko omył i poświęcił, ale i oraz patriarchami i apostołami poczynił, onych niemały poczet do nieba przesadził i filarami chwały w kościele swoim wystawił. Z tego wszystkiego i z innych dowodów, których po dostatku ma Pismo Święte, doznasz się sam, że jako Chrystus Jezus skłonne ma serce tobie ku pomocy, tak mu też nie schodzi na siłach ku wydzwignieniu ciebie z grzechów, ani ty pierwszym nie będziesz, któremuby pomocy swej odmówić miał; tylko żebyś przytem ratunku i wspomżenia jego z całej duszy żądał, a w prośbach o dar ducha świętego i w cierpliwem oczekiwaniu łaski, pomocy i zmiłowania jego statecznie zostawał (1 Kor. 6:11; 1 Tym. 1:13-17; Mat. 1:21; Rzym. 10:6-8).

Wiedz bowiem, że całe Pismo Święte jest księgą od Boga nam z nieba nadaną, w której on nas ustawicznie do łaski swojej powołując, jedną obietnicę do drugiej przydaje, wszystko zapisane krwią Chrystusową, a śmiercią jego zapieczętowane, wszystko naśladowującego zmysłu: Jednajcie się z Bogiem; albowiem on tego, który nie znał grzechu, za nas grzechem lub ofiarą za grzech uczynił, abyśmy się my stali sprawiedliwością Bożą w nim; i że w Chrystusie dostąpić mamy nie tylko sprawiedliwości, ale i siły. Nie mniemaj także, żeby jakowakolwiek w Piśmie być miała obietnica, od którejby cię Bóg odstrychnąć miał, bylebyś się sam od niej nie wyłączył. Jeżeli się bowiem na cię ściągają wszystkie przykazania i groźby Boskie, w których się panowanie jego na wszystkich innych ludzi ogółem, tak też i na cię z osobna ściąga, tedy zaiste nie masz przyczyny powątpiewania, żeby się i obietnice jego wszystkie na cię ściągać nie miały, zwłaszcza gdy miłość i dobrotliwość Boska, z której obietnice w Chrystusie uczynione pochodzą, właśnie tak nieograniczona jest, jako i panowanie jego. A tak jeżeli cię ostry zakon przekłętstwem swoim przez gwałt niby do Chrystusa pędzi, tedy cię wdzięczność Ewangelii jego łagodnym sposobem do niego wabić i ciągnąć będzie.

Wierzyszli zaś skutecznie w Jezusa Chrystusa, a tem samem jużes i grzechów twoich odpuszczenia dostąpił; miłujeszli go z tej miary nade wszystko; pragnieszli całem sercem jemu się im dalej, tym bardziej wcale oddawać i poświęcać, tedy cię też toż słowo Boże w żadnej potrzebie oprócz przeświadczenia, posilenia, pomocy i nauki potrzebnej nie zostawi; owszem cię w zaczętej sprawie zbawienia twojego umocni, stwierdzi i ugruntuje, i jako dalej w niej postępować masz, drogęć pokaże, abyś się ostać mógł przeciwko napaściom i skargom, tak cielesnym jako i duchowym, grzechu, szatana i świata przewrotnego, i zwycięstwo nad nimi otrzywać. Osobliwie zaś, gdy nie odwrotnym okiem zapatrować się

będiesz na Chrystusa Pana, uważając z pilnością, jak miłosiernego i wszechmocnego z niego masz Zbawiciela, jako też i na przykłady tych, których on przeciw wszystkim przeszkodom, napaściom i nawałnościom bram piekielnych wcale zachował, i po zwycięstwie tryumfujących do radości niebieskich przesadził (Hebr. 7:25; Mat. 28:18; Efezj. 4:9-14; Obj. 7:9-17).

I owszem znajdziesz w tej to księdze świętej, jako w bogactwa obfitującym, opływającym i nieprzebrany skarbcu BOGA twojego, we wszelkim żywota twego przypadku i przygodzie dostateczną poradę, pomoc i pociechę. Ten bowiem, który te środki sporządził i podał, sam je też pobłogosławić i poszczęścić chce podług obietnicy uczynionej w Księdze Jozuego 1:8, gdzie mówi Bóg: Niech nie odstępują księgi zakonu tego od ust twoich, ale rozmyślaj w nich we dnie i w nocy, abyś strzegł i czynił wszystko, co napisano w nich; albowiem na ten czas poszczęścią się drogi twoje. A Dawid święty z długoletniego doświadczenia o temże słowie Bożem wyznawa, że we wszelkiem utrapieniu jedyną było pociechą i ochłodą jego (cały Psalm 119).

Jedynie tylko, żebyś nie obmierzła pilnością Pismo Święte czytał i uważał, na wszelaką przygodę skarby z niego zbierając i składając do serca twego. Staraj się, abyś tak biegłym był w Piśmie, jako i w domu twoim własnym, gdzie pod czas potrzeby wiesz, gdzieby czego poszukać i znaleźć. Wzywaj przytem Boga o ducha świętego, aby on sam skutecznym w tobie być raczył; doznana zaś łaskę i wspomóżenie jego wiernie wynakładaj.

*Cały tekst przedmowy: <http://www.bibliagdanska.pl/m/BGPrzedmowa1738.htm>*